

WALDEMAR MAREK FAC

Lublin

## BIOGENEZA WEDŁUG TEILHARDYZMU

Życie w ogóle, a więc i w swej genezie, należy do wielkich tajemnic mimo pewnej swej fenomenologii empirycznej. Zresztą występuje ono nie tylko w postaci biologicznej, ale także metafizycznej, duchowej i nadprzyrodzonej. Tutaj chodzi nam o życie w znaczeniu bardziej ścisłym, czyli biologiczne. Pierre Teilhard de Chardin TJ (1881-1955), paleoantropolog, paleozoolog, geolog, biolog, chemik i fizyk, a także filozof i teolog, twórca wielkiego systemu Ewolucji Uniwersalnej, zajmuje w tym względzie stanowisko oryginalne, starając się ująć życie w ramach „wielkiej fenomenologii jońskiej”, która dawałaby syntezę aspektu empirycznego i metafizycznego.

### I. CO TO JEST ŻYCIE?

P Teilhard de Chardin znany jest przede wszystkim z pierwszej na tak uniwersalną skalę i według swoich założeń konsekwentnej teorii ewolucji, mającej obejmować kosmos, naturę abiotyczną i biotyczną, człowieka i wszelką rzeczywistość, łącznie z Bogiem<sup>1</sup> Ewolucja ta ma następujące wielkie etapy: materiogenezę, kosmogenezę, biogenezę, antropogenezę (indywidualną i społeczną), chrystogenezę i teogenezę<sup>2</sup> Jest to jednocześnie osadzenie fenomenu życia – biogenezy – w samym centrum wszechrzeczywistości ewoluującej jako jednej z podstawowych struktur oraz pierwsze

---

<sup>1</sup> Por. Cz. S. B a r t n i k. *Problem historii uniwersalnej w teilhardyzmie*. Lublin 1972 s. 15 nn.

<sup>2</sup> T e n ż e. *Teilhardowska wizja dziejów*. Lublin 1975 s. 19 nn.

opowiedzenie się w katolicyzmie za kreacjonizmem życia pośrednim, czyli że życie zostało stworzone razem z ewolucją i poprzez ewolucję przez jeden i ten sam Akt Stwórczy Boga. To ujęcie zawdzięcza Teilhard oryginalności swego systemu wszechewolucji oraz uwzględnianiu współczesnych nauk przyrodniczych<sup>3</sup>

Poza tym Teilhard przedsięwziął wielką próbę związania w jedną całość myśli materialistycznej i spirytualistycznej, choć oczywiście z prymatem formalnym spirytualizmu, jak sam nazywa swój system. Przyjął on, iż życie i materia stanowią dialektyczną diadę (*la dyade*), niejako elipsę o dwu ogniskowych, gdzie jedno nie istnieje bez drugiego, ale i jedno nie jest drugim.

Teilhard próbuje charakteryzować życie z wielu stron:

Nie jest ono „dziwaczną anomalią” w świecie, lecz przejawem powszechnej właściwości kosmosu, elementem uniwersalnym. Potencjalnie zawiera się wszędzie i może wytrysnąć z każdego dowolnego miejsca w kosmosie, jeśli tylko są spełnione odpowiednie warunki, choć ma niejako pewien poziom autonomiczności.

Znamionuje je pewien poziom immanencji, samookreślenia i psychicznej polaryzacji czy też „świadomości”, a więc także rozumności, wolności i celowości (ortogeneza życia). Jego efekty to indeterminacja, samoorganizacja i świadomość – prosta lub refleksyjna.

Życie jest specjalnym skutkiem złożonej materii, wysokim poziomem jej organizacji, centracji i ruchu zwijania się tworzywa kosmicznego w sobie. Ma ono badawczą „rozzutność”, twórczą odkrywczość, wielką zdobywczość, pęd ku przyszłości, globalną jedność; zmierza od większego prawdopodobieństwa ku mniejszemu, jest „nieomyślne” w sobie i nieodwracalne w rozwoju; komórka żywa różni się od atomu tworzeniem szczepów, pni (*filum*). Analizować można jedynie przejawy życia, jego samego nie dosięga się poznawczo.

Ziemska materia może życie zawierać i podtrzymywać, ale nie może wydać życia nowego, które historycznie jest w sobie jednorazowe, jak sam człowiek, choć może występować na wielu planetach<sup>4</sup>

Jeżeli chodzi o istotę życia, to mieści się ono w niezwykłej dialektyce syntetyzującej, w świetle której jest niejako przejściem między mnogością (*la multitude*) a jednością (*l'union*), między „zewnątrzem” (*le dehors*)

<sup>3</sup> *Oeuvres de Pierre Teilhard de Chardin* (skrót: OE). T. 1-13. Paris 1955-1976.

<sup>4</sup> A. H aa s. *Teilhard de Chardin – Lexikon*. Bd. 1. Freiburg i. Br. 1971 s. 92-98.

a wnętrzem rzeczy (*le dedans*), między energią tangencjalną a radialną (promienistą) i między materią a świadomością i duchem (*l'esprit*). W swej istocie tedy jest jakimś ruchem ontycznym (*le mouvement*) i ciągłością w nieciągłości<sup>5</sup>

Toteż życie biologiczne, którym się tu zajmujemy, jest przede wszystkim ruchem i rozwojem wewnątrzewolucyjnym. Naukowcy zwykle ograniczają się do określenia go jako „ruch”. Podobnie i dla Teilharda nie jest ono statycznością czy stanem, lecz ruchem, samą istotą ruchu od mnogości ku jedności, czyli od niebytu do Bytu Absolutnego. Dlatego Orsyńczyk nie mówi o „biosie”, lecz o „biogenezie”, czyli ciągłym ruchu i ustawicznym stawaniu się życia, o jego „pędzie”, jakby – według chrześcijańskiego schematu czasu linearnego – od absolutnie jednorazowego początku do absolutnie jednozdarzeniowego końca<sup>6</sup>

Odpowiadając na ankietę André George'a do uczonych z 2 III 1950 r. „Co to jest życie?”, Teilhard podszedł do tego fenomenu z czterech punktów widzenia: fizyki, chemii, biologii i historii planety. W rezultacie uznał je za uniwersalną właściwość tworzywa kosmicznego, za specyficzny efekt złożoności korpuskularnej materii oraz za przewyciężenie „zewnątrza” symplifikacji rzeczy i powszechnej entropii<sup>7</sup>

Życie w swoich przejawach jest materialne, ale trzeba pamiętać, że Teilhard wyróżnia wiele rodzajów materii – od „ciężkiej” ku jak najbardziej „eterycznej”<sup>8</sup> Toteż lepiej byłoby mówić, że materia jest jego punktem alfa, punktem wyjścia. Jednocześnie bowiem przekracza materię „surową” zbliżając się bardziej ku linii „wnętrza”, energii radialnej oraz świadomości (*la conscience simple, réfléchie*). Stanowi ono, obok materii, drugą część tworzywa kosmicznego (*l'étoffe cosmique*), czyli jakiejś pramaterii, „elementu uniwersalnego”

Konkretnie zaś w swej szacie zjawieniowej ma ono pewne właściwości sobie tylko właściwe, które Teilhard nazwał „typowo witalnymi”<sup>9</sup> Owe atrybuty dzieli na dwie grupy: przejawy zewnętrzne: asymilacja (przystosowawczość), reprodukcja (mnożenie się i odradzanie) oraz dziedziczenie

1949. *La Place de l'homme dans la nature*. OE VIII 27; 1928. *Les mouvements de la vie*. OE III 210; 1947. *Agitation ou Genèse?* OE V 275.

<sup>6</sup> 1916. *La Vie cosmique*. OE XII 17 nn.

<sup>7</sup> 1950. *Qu'est-ce que la vie?* OE IX 273-276.

<sup>8</sup> 1919. *Les Noms de la Matière*. OE XII 447 nn.; 1919. *La puissance spirituelle de la Matière*. OE XII 465 nn.

<sup>9</sup> 1948. *Le Phénomène humain*. OE I 109.

(ortogenetyka); właściwości wewnętrzne: uwewnętrznienie i świadomość (*conscience*), czyli psychizm<sup>10</sup>

Z powodu uznania „przed-życia” i życia za element uniwersalny często zarzucano Teilhardowi tzw. hилоzoizm (*hyle* – materia, *zoe* – życie). Była to teoria starożytnych filozofów jońskich (Tales, Anaksymander, Anaksymenes z Miletu), którzy nie odróżniali materii ożywionej i nieożywionej i według których prapierwotna materia ma życie sama w sobie, jest jakimś ruchem wewnętrznym, a nawet ma zarodki świadomości i rozumności<sup>11</sup>. Wydaje się jednak, że u Teilharda nie występuje hилоzoizm klasyczny, gdyż nasz uczony mocno podkreślał progi i skoki ewolucyjne (*seuils*) między etapami rozwojowymi: przedżycie, życie biologiczne, życie antropologiczne i życie duchowe – była to nieciągłość rozwojowa w ciągłości. A przede wszystkim przyjmował ingerencję Boga jako Stwórcy życia w ramach Uniwersalnego Aktu Stwórczego na sposób przyciągania od strony Omegi. „Koekstensywność” życia w stosunku do materii uniwersalnej oznaczała raczej tylko realność życia, jego związek ze światem oraz podleganie twórczej ewolucji. W każdym razie życie nie jest – tak już mówiliśmy – „dziwaczną anomalią” w świecie, nie jest intruzem ani czymś z „tamtego świata”<sup>12</sup>

Poza tym Teilhardowi zarzuca się panpsychizm (*pan* – wszystko, *psyche* – tchnienie, dusza), który był również rozwijany w starożytności, w odrodzeniu i w czasach nowożytnych (np. J. W. Goethe, P. W. Schelling, G. T. Fechner, R. H. Lotze, E. von Hartmann). Jest to doktryna, według której wszelka materia jest nie tylko ożywiona i stanowi źródło życia, ale ma także naturę psychiczną, w człowieku jawiącą się jako dusza. Zarzut ten jest spowodowany tym, że Teilhard wyróżnia w każdej rzeczy „wnętrze” (*le dedans*) i „zewnątrze” (*le dehors*) i to wnętrze uważa za załączek „świadomości” (*conscience*), a ostatecznie „ducha” (*esprit*). Ale zarzut ten został odrzucony przez nowszych badaczy teilhardyzmu. Teilhard przyjmował dialektykę analogalną i dla niego między „wnętrzem” atomu, czy jakiejś mikrocząsteczki atomowej, a psychiką ssaka oraz duszą człowieka nie ma

<sup>10</sup> Tamże s. 109 nn.; *La Place de l'homme dans la nature* s. 34; *Qu'est-ce que la vie?* s. 275. Por. S. Z i ę b a. *Biogeneza*. W: *Encyklopedia Katolicka*. T. 2. Pod red. F. Gryglewicz, R. Łukaszyka, Z. Sułowskiego. Lublin 1976 kol. 570-572.

<sup>11</sup> Z. H a j d u k. *Hилоzoizm*. W: *Encyklopedia Katolicka*. T. 6. Pod red. J. Walkusza, S. Janeczka, S. Wielgusa (i in.). Lublin 1993 kol. 884.

<sup>12</sup> *La Place de l'homme dans la nature* s. 34 n.

prostej ciągłości, lecz zachodzi tu raczej nieciągłość (*discontinuité*), choć istnieje i pewna ciągłość w ramach jedności ewolucji uniwersalnej, będącej modusem Aktu Stwórczego<sup>13</sup>

## II. JAK ŻYCIE POWSTAŁO?

Do tworzywa kosmicznego dochodzi u Teilharda ewolucja uniwersalna, która jest somatyczno-psychicznym ruchem ku punktowi Omega, czyli czas i historia. Ewolucja jest zarazem historią. Jest to przechodzenie od początkowych stanów „prawdopodobnych” i „możliwych” do stanów nieprawdopodobnych i „niemożliwych”. Inaczej mówiąc, następuje odłączenie się części prapierwotnej energii w czasie w ten sposób, że tworzy ona w istotach żywych zespoły bardziej zorganizowane i coraz bardziej „nieprawdopodobne”. Na fundamencie energii kosmicznej życie (*Conscience, Pensée*) i entropia (*Mati*) toczą śmiertelny pojedynek w celu opanowania wszechświata. I to jest główna osnowa dziejów świata. Przy tym czas nie jest bynajmniej wrogiem życia, jak się sądzi potocznie, lecz sprzymierzeńcem: dzięki niemu życie może w ogóle zaistnieć i się rozwijać. Stąd tylko życie ma przyszłość, przełamującą ściąganie „do tyłu” i jest ono w swych najwyższych osiągnięciach – w człowieku, w duchu – nieodwracalne i nieutralne<sup>14</sup>

Teilhard nawiązuje do niemieckiego i francuskiego witalizmu (*Lebensphilosophie*)<sup>15</sup>, według którego życie jest głównym tworzywem bytu i ma strukturę dziejową. Jednakże nie jest on witalistą w ścisłym znaczeniu, bo dla witalizmu istnieje radykalny dualizm między życiem a materią, życie jest redukowane do samego człowieka, przeciwstawione myśli oraz wyizolowane ze wszechświata<sup>16</sup>. Dla Teilharda zaś życie jest podstawą myśli i ducha<sup>17</sup> i nie redukuje się do materii dzięki czasowi, gdyż – konkretnie ukształtowane – jest rezultatem ewolucji materii w czasie. Dzięki

---

<sup>13</sup> B a r t n i k. *Teilhardowska wizja dziejów* s. 17 nn.

<sup>14</sup> *L'Esprit de la Terre* s. 26 nn.

<sup>15</sup> Cz. S. B a r t n i k. *Romano Guardini. Metoda witalistyczno-fenomenologiczna*. Lublin 1990 s. 13 nn.

<sup>16</sup> W dziejach witalizmu ową całościową strukturę życia nazywano rozmaicie: „holizmem” (J. Smuts), „entelechią” (H. Driesch – za Arystotelesem), „finalizmem” (E. S. Russel).

<sup>17</sup> *Le Phénomène humain* s. 77 nn.

ewolucji wystąpiła następująca gradacja: przedżycie, życie, myśl i nad-życie (*la Survie*)<sup>18</sup> Przy tym życie w znaczeniu biologicznym jest wyższego rzędu niż to, co jest fizykochemiczne, ale nie jest jeszcze substancją duchową. Pozostaje nadal czynnikiem fizycznym, choć w ramach ewolucji wyższego rzędu<sup>19</sup>

Zwiążanie struktur życia z historią pozwala postawić pełne pytanie o przyrodnicze początki życia. Życie we właściwym znaczeniu (biologiczne), zbiegające się właściwie z „istnieniem” na świecie, pojawiło się na swoim etapie złożoności – świadomości w postaci komórki oraz w następstwie „trafu – przypadku” przed kilkoma miliardami lat. Życie nie jest jedynie skutkiem ogromnej złożoności samej materii, choć ta złożoność stanowi konieczny jego warunek. Dlatego, zdaniem Teilharda, nie zawsze można odkryć życie w materii. Ujawnia się ono wtedy, gdy złożoność materii przekroczy pewien próg graniczny i krytyczny (*seuil*). Przejście zaś od życia w postaci utajonej w „przed-żywym” (*pré-vivant*) do życia organicznego, komórkowego nie dokonuje się w sposób nagły, *ex abrupto*. Owo przejście następuje płynnie.

I właśnie ów próg mieści w sobie dwie rzeczy: dziejowość i przypadkowość. Teilhard popiera w pewnym sensie teorię przypadku co do powstania życia. Trzeba tu subtelnej interpretacji. Dziejowość oznacza, że powstanie życia jest uwarunkowane czasem i miejscem, czyli etapem postępu ewolucji uniwersalnej. Ale ten punkt krytyczny jest także zdarzeniem, nie tylko stałą strukturą, on „się dzieje”, jest faktem, osiągnięciem ruchu ewolucyjnego. Jednocześnie jednak ów punkt, w którym rodzi się życie, „zdarza się”, czyli jest przypadkiem, szczęśliwym trafem. Tak samo Teilhard pisze o powstaniu Ziemi: „Mniej więcej przed kilkoma miliardami lat, nie dzięki – jak się wydaje – regularnym procesom ewolucji gwiazdnej, ale na skutek jakiegoś niewiarygodnego trafu (zderzenie z inną gwiazdą? wewnętrzne pęknięcie?), odprysk materii utworzonej z atomów szczególnie stabilnych oderwał się od powierzchni Słońca”<sup>20</sup>

Sam fakt powstania życia można wytłumaczyć jedynie dialektycznie, a mianowicie strukturami materii ewoluującej i trafem. Czy oznacza to, iż życie „musiało” się narodzić, albo czy powstało z przypadku? Ani jedno, ani drugie. Życie powstało dialektycznie, tzn. i z konieczności, i z przy-

<sup>18</sup> Tamże s. 33 nn.

<sup>19</sup> 1925. *Le paradoxe Transformiste*. OE III 135 n.

<sup>20</sup> *Le Phénomène humain* s. 44.

padku. Jeśli się patrzy na ten fakt analitycznie i historycznie, to dostrzegamy przypadkowość i traf, a także rodzaj „wolności”. Jeśli natomiast obieramy perspektywę syntetyczną i finalną, to widzimy konieczność powstawania życia, jak w prawidłowości wielkich liczb.

Ponadto dialektyka bytu ukazuje jeszcze jedną trudność. Otóż ogólnie mamy do czynienia z dziwną „tajemnicą początków”, a więc także z niepoznawalnością absolutnego początku, zarówno ontycznego jak i czasowego. Teilhard wskazuje na paradoks: „Jeśli wszystko jest zrodzone we Wszechświecie będącym w trakcie powstawania, to jak się zatem dzieje, że my nie możemy dla niczego znaleźć prawdziwego zapoczątkowania?”<sup>21</sup> Nie można tedy precyzyjnie ustalić, kiedy dokładnie życie wyodrębniło się z przedżycia. Można jedynie wyznaczyć, bez szczegółowego datowania – w koncepcji Teilharda – stany poprzedzające wszelkie formy życia organicznego, które to stany materii nazywa przedżywymi lub krótko: przedżyciem<sup>22</sup>. Owa trudność odnosi się również, zdaniem Teilharda, do każdych innych narodzin, które są wydarzeniami nieuchwytnie krótkimi, związanymi z szeregiem stanów poprzedzających oraz po nich następujących znowu szeregami szybkich narodzin pokrewnych<sup>23</sup>.

Życia w ścisłym znaczeniu upatruje Teilhard – jak już wspominaliśmy – w komórce, która staje się jednostką naturalną życia<sup>24</sup>. Obserwując komórki prymitywne, które występują w przyrodzie do dziś, zaobserwował podobieństwo komórki z fizykochemicznym światem. Otóż pewne cechy, takie jak symetria w strukturze, prostota formy komórkowej, drobność rozmiarów, identyczność składu chemicznego oraz zewnętrzna identyczność zachowań zarówno w komórce, jak i w świecie fizykochemicznym są uderzająco podobne. Jednakże syntetycznie życie i przedżycie dzieli przepaść.

Pierwsze prymitywne komórki powstały, zdaniem Teilharda, w wyniku ogromnej kompleksyfikacji molekuł. Owe molekuły miały wyodrębnić się z aminokwasów, które to w wyniku długiego procesu ewolucyjnego reagowały z sobą w ciepłym środowisku wodnego oceanu pierwotnego (Ana-

---

<sup>21</sup> 1949. *La Vision du Passé*. OE III 340.

<sup>22</sup> Por. T. K u c i a. *Filozofia biogenezy*. Londyn 1981; W ł u g o w s k i. *Paradoks powstawania życia*. Warszawa 1987.

<sup>23</sup> *La Vision du Passé* s. 341.

<sup>24</sup> Formom przedkomórkowym Teilhard nie przypisuje jeszcze właściwości życiowych w ścisłym znaczeniu. Wirusy będą bądź to formami z pogranicza żywego i nieożywionego, bądź też – naturalnymi substancjami proteinowymi. Por. *Le Phénomène humain* s. 82.

ksymander, A. I. Oparin)<sup>25</sup> Budulcem tych aminokwasów miały być związki węglowe i azotowe.

W przyrodniczym ujęciu biogenezy Teilhard opowiada się za hipotezą jednorazowych narodzin życia<sup>26</sup> Jednakże w jego rozważaniach *a priori* nie ma przeszkód, by życie w ogóle mogło się rodzić na całej kuli ziemskiej wielokrotnie w przeszłości, a również w czasach obecnych.

Biogeneza – w ujęciu teilhardowskim – zakłada celowość, rozumianą jako osiągnięcie postępu etapów finalnych, co Teilhard nazywa ortogenezą. Po prostu ortogeneza (*orthos* – prosty, poprawny, pozytywny) oznacza, że geneza osiąga prawidłowe, słuszne i dobre rezultaty. Na płaszczyźnie życia oznacza to, że ewolucja zmierza ku stworzeniu życia oraz jego rozwoju na coraz wyższych etapach, ostatecznie samego człowieka. Inaczej mówiąc, pewne pasmo zmian jest ukierunkowane i prowadzi ono do wydania życia na Ziemi.

Ów marsz kosmogenezy ku życiu, ku biosferze i biogenezie Teilhard tłumaczy także przez Akt Stwórczy Boga, który jest transcendentny względem materii i ewolucji. Skutkiem tej tezy jest wskazanie transcendentnego źródła energii, włączonego w tok procesów energetycznych niezwykle skomplikowanych organizmów żywych. Bóg jednak stwarza świat i zarazem życie w świecie nie „od tyłu” (*vis a tergo*), „popychając ten proces”, lecz „od przodu”, przyciągając wszystko ku sobie: „Siła, która stwarza świat, może być jedynie *vis ab ante*, czyli pewnym przyciąganiem. Jaka jest natura tego przyciągania? Czy jest ono pewną energią pozakosmiczną w swym pochodzeniu (choć immanentną w kresie), ożywiającą *ab extra* materialne pierwiastki i spajającą je przez napływ obcej im mocy (w tym przypadku centrum jednoczące monady jest realne i transcendentne)? Czy też jest siłą immanentną Mnogości pierwotnej bez działania wyróżnionego?”<sup>27</sup> Teilhard opowiada się za pierwszym członem alternatywy. Owa siła jest utożsamiana przez naszego uczonego z Przyczyną Pierwszą, czyli Bytem istniejącym poza materią, działającym na sposób przyczyny celowej i stanowiącym Osobę. Byt Boży jest więc motorem i sprawcą ukierunkowanej ewolucji kosmicznej, prowadzącej do pojawienia się życia.

P Teilhard de Chardin wyróżnia dwa sposoby działania Boga, czyli Przyczyny Pierwszej we wszechświecie, które dają się pogodzić ze współ-

<sup>25</sup> Por. K u c i a, jw. s. 38.

<sup>26</sup> *Le Phénomène humain* s. 105.

<sup>27</sup> 1948. *L'Union créatrice*. OE XII 204 n.



czesnym, przyrodniczym obrazem świata. Jest to mianowicie działanie na całość Wszechbytu oraz na każdą poszczególną rzecz.

Pierwszy sposób zasada się na zdolności działania na całokształt Wszechrzeczywistości: „sur tout assemblage simultanément”

Jest to działanie niejako „zewnętrzne” względem bytu i równocześnie na wszystko w postaci jednego Aktu Stwórczego i Opatrznościowego. Przy podejściu analitycznym działanie to może dla nas przybierać charakter rezultatu gry przypadku lub własności czy praw bytu.

Drugi sposób działania Przyczyny Pierwszej dotyczy poszczególnych bytów branych niejako z osobna: „au coeur de chaque élément du Monde individuellement”<sup>28</sup> Jest to jakby działanie Boże wewnątrz każdej rzeczy i każdego zdarzenia zgodnie z jakimiś wewnętrznymi prawami tej rzeczy. Ów byt jednostkowy jest kierowany w swoim działaniu przez Przyczynę Transcendentną, mimo tego że zachowuje wszelkie pozory autonomicznej działalności. Tutaj działanie Przyczyny Pierwszej jest tego rodzaju, że to nie ona coś czyni, ale sprawia, iż rzeczy czynią to, co ona zamierza.

Między oboma sposobami działania Boga nie ma sprzeczności. Jest to po prostu Boski i stwórczy sposób działania. Są to dwa oblicza jednego i tego samego działania Bożego. Można inaczej powiedzieć za Teilhardem, iż „Bóg nas stwarza i działa na nas poprzez ewolucję” – w totalności i zarazem w każdym punkcie<sup>29</sup> Proces biogenezy zatem w płaszczyźnie filozoficznej, w ujęciu Teilharda de Chardin, to rezultat działania Przyczyny Pierwszej, Omegi, która działa na sposób prawdziwie Boski, przekraczający nasze wyobrażenia. Jest to bowiem równocześnie proces, który jawi się jako rezultat działania przyczyn drugich, gwarantujących mu spójność wewnętrzną i ciągłość wewnątrz ewolucji w czasie i przestrzeni. Przyczyna Pierwsza nie ogranicza działania sprawczego przyczyn drugich w procesie pojawienia się życia, ale dopełnia je i nimi kieruje. Przyczyna Pierwsza bowiem sprawia, że przyczyny drugie czynią to, co ona zamierza i co wyznacza przez swój Punkt Omegalny.

W rezultacie Fenomen Życia i jego pojawienie się we Wszechbycie to rezultat prapierwotnej Dialektyki bytu: Aktu Stwórczego *ab ante* i jednocześnie wewnętrznej potencjalności i strukturalno-historycznego kodu samej Rzeczywistości ewoluującej konwergentnie.

---

<sup>28</sup> 1920. *Note sur les Modes de l'Action divine dans L'Univers*. OE X 36 n.

<sup>29</sup> 1941. *Réflexions sur le Progrès*. OE V 104.

## BIOGENESIS ACCORDING TO TEILHARDISM

## S u m m a r y

According to P. Teilhard de Chardin life is a stage of evolution on the line: before-life, life, thought and super-life. At the same time it constitutes a „moment” co-extensive towards all the other beings as a „universal element” of evolution. It comes to existence on the foundation of matter: out of material systems and a coincidental event, yet under the immanent and transcendent operation of the Creative Act of Omega, who calls to existence the whole of evolution, and at the same time its inherent life. And this is not hylozoism.

*Translated by Jan Kłos*